

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 232.

Sroda 10 października 1860.

Nr. 232.

**Poznań**, 9 października. Wiemy co dziś jest, a lubo nie wiemy co będzie za lat sto, odwieczną jednak kolejną przemianą dziejów naukowym, wnioskować nam się godzi, że będzie dużo inaczej. Bo zaiste, rzucając okiem na karty historyczne w stuletnich odstępach, jakąż ogromną znajdujemy zawsze zmianę rzeczy ludzkich, a przedewszystkiem wzajemnych politycznych stosunków państw i narodów. Nie sięgając naprzykład dalej, zajrzyjmy do dziennikarstwa pruskiego przed stu laty; jakież dziwny nas wtedy uderzy widok! Oto w Królewickiej Gazecie z roku 1756, a zatem na szesnaście lat przed pierwszym rozbiorem Polski, czytamy w nrze 98 urzędowy artykuł wykładający stosunek Prus do Polski. Program ten ówczesnej pruskiej polityki tak opiewa:

„Królewski dom pruski związany jest z rzecząpospolitą polską przez traktat wiecznego przymierza i przez wspólny interes, który na tym polega, że jedno państwo jest żywotną drugiego podporą; prawdziwie silniejszy od traktatów związek. Potęgą domu brandeburskiego i wolność Rzeczypospolitej polskiej wspólnym idą krokiem i upadek jednej musi koniecznie zatrącić drugą za sobą pociągnąć. Prusy będą statecznie dla korony polskiej najsilniejszym przedmurzem przeciwko tym, którzyby kusić się chcieli o zadanie uszczerbku jej niepodległości, a z drugiej podobnie strony, z trudnością zdołałyby się Prusy utrzymać naprzeciw sąsiadowi, któryby szedł o sobie królestwo polskie, albo w niem udzielnym potrafił stać się panem. Wedle tychto zasad, dom brandeburski od najdawniejszych czasów kierował swoje postępowanie naprzeciw koronie polskiej. Dostojny był on zawdy wiernie przymierzy z tym państwem; brzydził się on najmocniej myśłą korzystania z kłopotów i trudności Rzeczypospolitej itd.”

Tak opiewały urzędowe artykuły przed stu laty. Czemuzby więc za następne sto lat prawnikom naszym nie miały artykuły dzisiejszej Pruskiej Gazety brzmieć również rogato jak nam brzmi dzisiaj w artykule Królewickiej Gazety, w wigilią siedmioletniej wojny pisany? Oczywiście brzmieć im one tak będą mogły w tym tylko przypuszczeniu, że ten lub ów z pomiędzy nich, filologii oddany, będzie rozumiał po niemiecku, i że u uczonych przynajmniej szperaczy niemieckiego dziennikarstwa nie zaginie wiadomość, że kiedyś Pruska istniała Gazeta.

— W początkach już pisma naszego zwracaliśmy uwagę czytelnika na wielkie znaczenie wyrobionej i zważającej opinii publicznej w narodzie, zbiorowem umienniem ją nazywając. Sprzecznie ze zdaniem dziarskiej Rzeczypospolitej, staraliśmy się wykazać, że dziennikarstwo nie rodzi opinii publicznej, ale raczej kierować, prostować i oświecać pomaga, i przytaczaliśmy na dowód, że w świetnych czasach bytu naszego istniała zaiste zdrowa i dzielna opinia publiczna, jakkolwiek dziennikarstwa nie było i jakkolwiek francuskie jej miano dzisiejsze zastępowano polskiem mianem: sąd powszechny. Gdyby świeżego na to potrzeba było dowodu, mógłby go dostarczyć wyjątek listu z Ukrainy, zamieszczony w lwowskim Dzienniku Literackim. Ukraińiec ów pisze:

„O często, bardzo często żałuję, że nie możesz być świadkiem jak w rodzinnej twój Ukrainie najwyższa i najpiękniejsza potęga narodu, opinia, staje się wysoko. Każdy ją uznaje, każdy jej ulega, a ona sędzi i karze, okropnie, surowo; na czele jej stoją jak posąg kamienne, mężowie zaszczytami i powagą, (ale ziomek swych zaufaniem), straszną mądrością, energią, czystym sumieniem i powagą. Dużo spraw było na teraźniejszych wyborach, ale jedna szczególna na mnie zrobiła wrażenie. Była o sprawie opiekuńczej, co majątek pupilów swoich sobie zagarnął. Gdy przy wyborach imię jego wymówiono, a on był temu przytomny: „Umarł!” zawolano. „Umarł! Umarł!” powtórzili wszyscy przechodząc na inną stronę, a on sam został potępiony za życia. Gdzie takie publiczne odbywają się sądy, tam się iskra prawdziwego życia zaczyna rozlecać, która tak długo grubą warstwą popiołu przysypaną była. Miło patrzeć się na to, miło z tego

nadal piękne rokować nadzieje. Oby w całym kraju naszym taką była opinia, a rośłoby życie nasze narodowe, a na nasze czoła nie stawałyby upiory.”

Jakkolwiek może być nieco optymistycznej przesady w tych słowach, nie można przecież jak tylko najradośniejszym powitać uczuciem to zbudzenie się sumienia zbiorowego w części ojczyzny, gdzie ono szczególnemu uległo było zwicnięciu lub uspieniu. Czyżby to co się wewnątrz kraju działo w chwilach rozbioru Polski i co dokonanie tych rozbiorów tak nieskończenie ułatwiło, byłoby mogło dziać się tak bezkarnie i tak epidemicznie, gdyby owa wielka potęga moralna, ów straszny sąd zbiorowego sumienia, nie był podówczas najzupełniej uspiętym lub zwicniętym?

JKW. książe Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać bawarskiemu etatowemu profesorowi, drowi Sybel, w Monachium, order orła czerwonego trzeciej klasy.

Berlin, 8 października. Najświeższy numer Staats Anzeigera zamieszcza następujący biuletyn: W stanie zdrowia N. Pana nie nastąpiła w ostatnim czasie żadna zmiana. Dotychczas udało się jeszcze zawsze ochronić dostojnego pacyenta od wpływów dosyć często niegodziwego, mokro zimnego powietrza a przytém jednakowoż o ile możności używał chory w przejażdżkach, lubo w zamkniętym pojeździe, świeżego powietrza. Ponieważ się okazało, że jak najdłuższy pobyt na świeżem powietrzu na zdrowie N. Pana skutecznie działa, rozporządzono przeto, aby przy coraz krótszych dniach terasa była wieczorem oświetlona, izby i w tym czasie pobyt na niej królowi sprawiał przyjemność.

— Wedle dopiero co wyszłej listy oficerów znajduje się obecnie w armii pruskiej jeden feldmarszałek, baron Wrangel, jeden generał pułkownik piechoty, książe Pruski, jeden generał feldzeugmeister, książe Karol pruski, obydwaj w randze feldmarszałka, 32 generałów broni, to jest generałów piechoty i kawaleryi, 37 generał poruczników i 81 generał majorów. Pułkowników służy w armii 125, z tych 82 w piechocie, 19 w kawaleryi, 15 w artyleryi, 7 w inżynierii i 2 w landwerze; innych oficerów sztabowych: 171 podpułkowników i 521 majorów. Książąt z krwi królewskiej i innych książąt służy w armii 56, z tych 10 książąt z domu panującego w Prusiech. Żywił miejski ma się do żywiołu szlacheckiego w wyższych stopniach oficerskich armii jak następuje: pomiędzy generałami broni nie masz żadnego ze stanu miejskiego; pomiędzy 37 generał porucznikami znajduje się dwóch; z 81 generał majorów 6, z 125 pułkowników 24, z 171 podpułkowników 41, z 521 majorów 101 nieszlachty. W piechocie i kawaleryi z małym wyjątkiem wszyscy oficerowie są z stanu szlacheckiego, natomiast w artyleryi i inżynierii więcej jak 3/4 części oficerów jest ze stanu miejskiego.

— Angielski poseł przy dworze berlińskim, lord Bloomfield, i pruski minister spraw zewnętrznych, baron Schleinitz, udają się dopiero w przyszłą środę w skutek spóźnionego wyjazdu królowej Wiktorii z Koburga, do Koblencji.

— Książę Rejent dnia 15 b. m. powrócił ma do Berlina, z Łąd w ostatnich dniach bieżącego miesiąca wyjeżdża do Warszawy, jednakże inni książęta zaproszeni przez cesarza rosyjskiego na polowanie do puszczy białowieskiej udają się tam rychłej i podobno wyjadą już, jak tu powszechnie utrzymują, w przyszłą środę na wieczór lub w czwartek z rana. Równocześnie z księciem Rejentem ma jechać minister spraw zagranicznych, baron Schleinitz, poseł rosyjski przy dworze pruskim, baron Budberg, i rosyjski pełnomocnik wojskowy, generał hrabia Adlerberg.

— Największy z obecnie żyjących norweskich poetów, profesor Andrzej Munch z Christianii, autor dramatów: Salomon de Caus, lord William Russell, Sorg og Tröst, bawi obecnie w mieście tutejszem.

— Mówią tu bardzo o tém, że przy wyborze wkrótce się odbyć mającym deputowanego do dru-

głej izby pruskiej w miejsce zmarłego Wentzla ma wielką nadzieję partya demokratyczna przeprowadzić swego kandydata, radcę trybunału Waldecka, członka i później wiceprezesa byłego zgromadzenia narodowego w roku 1848.

— Podług rozporządzenia ministra oświecenia z dnia 17 sierpnia mają tylko tacy uczniowie gimnazjów prawo do jednorocznej służby wojskowej, którzy kształcili się w zakładach, w których pięć klas od seksty do sekundy osobno istnieją i odpowiadają zupełnie tym samym klasom istotnego gimnazjum. Również zastosowane być powinny w tych zakładach te same przepisy względem przyjmowania uczniów, i kurs każdej klasy tak samo oznaczony jak w rzeczywistych gimnazjach. Kolegium nauczycielskie składać się powinno włącznie z rektorem przynajmniej z 7 nauczycieli.

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 października. Pomimo rosnącej biedy i ucisku pieniężnego cena majątków od niejakiego czasu ciągle idzie w górę. Zjawisko to nic innego nie znaczy, jak coraz większy dyskredyt papierów i papierków rosyjskich, których nikt na srebro zamienić nie może, a które przecież każdy brać przymuszony, bo skarb publiczny takimi bomażkami zwykł tu swoje należności płacić. Otóż spadanie wartości pieniędzy, prawdziwych czy mniemanych, tłumaczy się praktycznie przez podnoszenie się ceny innych wartości, które za te pieniądze nabyć można, a więc np. ziemi.

O powinowatej kwestyi braku zdawkowej monety tak pisze tygodniowy korespondent warszawski do Czasu:

„Brak drobnej monety w Warszawie zaczyna doprowadzać do rozpacz. Z trzechrublowym papierkiem można sobie dowolnie chodzić dzień cały i nic na targach nie dostać. Tymczasem ażyotery gospodarują dalej i już cenę wymiany od jednego rubla podnieśli do groszy 10. Nic zatem dziwnego, że jeżeli kto przyjdzie do handlu jakiego z rublem, a żąda towaru na groszy 10, nie może dostać takowego, gdyż kupcy zmuszeni zaopatrywać się w drobne, opłacają owo ażyo, i sprzedawszy potem tysiącu osobom towarów po groszy 10, bez potrącenia ażyo, ślicznie wyszli na tym. Ta okoliczność spowodowała, iż zebrali się oni dnia jednego dla naradzenia się z sobą, co do obmyślenia środków przeciw tej niegodziwej spekulacji chwytaczy drobnej monety, zwłaszcza, że w niektórych miastach jak np. w Lublinie, już temu zapobieżono, przez wystawienie sola weksłów na groszy 20. Być zatem może, iż jak tylko uda się wystawienie podobnych weksli, mających się przyjmować w każdym bez wyjątku handlu, upadnie ażyoterstwo, a tém samém i drobne jako nieczyniące już żadnych zysków, powyłażą z kieszeni i worków przebiegłych spekulantów, tamujących zupełnie detaliczną sprzedaż po sklepach, a tém samém i handel. Nawet i o pojedyncze rublowe papierki trudno, a cóż dopiero mówić o srebrnych rublach i półrublach; są osoby, które już nie pamiętają jak wyglądają owe sztuki srebrne.”

Dodać niezawadzi, że skargi na ażyoterstwo, jakoby na przyczynę braku zdawkowej monety, są naiwności prawdziwie warszawskiej, i przypominają owe zwykłe w latach głodu skargi gminu na spekulantów zbozowych. Dyskredyt finansów i papierków rosyjskich, a nie co innego, sprawia, że wszystko, co jaką ma wartość wewnętrzną, a więc nawet miedź, chowa się przed zamianą za te papierki, albo przynajmniej podnosi się w cenie. Drobnymi spekulantami żydowskimi nie tworzą tego braku, boby go utworzyć nie byli w stanie, ale tylko rozumieją z kąd wiatr wieje i wyzyskują jak mogą taki stan rzeczy, żądając ażyo, nie w skutek podniesionej wartości miedzi, ale w skutek spadłej wartości papieru.

— Dnia 1 października, w trzecią rocznicę otwarcia warszawskiej akademii medycznej, odbyło się uroczyste otwarcie nowego kursu rocznego w tej akademii, w obec zebranych dygnitarzy i publiczności. Profesor dr. Janikowski odczytał naprzód sprawozdanie obejmujące szczegóły dotyczące trzechlet-



niego istnienia akademii, jej stopniowego rozwoju i wzrostu. Następnie profesor dr. Wisłocki odczytał rozprawę o kąpielach pod względem higienicznym, a profesor Lesiński rzecz o dzisiejszym kierunku ogólnej teorii chemii, a mianowicie organicznej, czyli tak zwaney filozofii chemii.

— Jeden z korespondentów do Gaz. Codz. opisując miasto Tomaszów (rawski nie lubelski), założone jak wiadomo w początkach królestwa kongresowego przez Antoniego hr. Ostrowskiego, tak się między innymi rozpisuje nad znaczeniem miast przemysłowo-fabrycznych: „Sp. Antoni hr. Ostrowski chcąc krajowi niezatartą po sobie zostawić pamiątkę, i zarazem imię św. ojca swego Tomasza uniesmiertelnic, powziął myśl uorganizowania miasta. W tym celu, w swęj podróży po Europie celniejszych sprowadził fabrykantów sukna, i im własnym funduszem, fabryki założył. Głównymi czynnikami wzrostu z osady kilkusetnej na miasto przeszło sześć tysięcy mieszkańców liczące były: praca, oszczędność i jedność. Praca i oszczędność posilkując się wzajemnie, przy staranności z każdej gałęzi wydobycia soków pożywnych, doprowadziły osadników do stopnia dźwignięcia się o własnej sile. Tu nie widać tych błędnych wymuskanych lalek, których słabe dłonie za pierwszemi dotknięciami pracy fizycznej, jak niehartowana stal byszyć rozprysły! Pierwszemu piętnem fabrykanta jest tryskające z lic zdrowie, poznać rozwój sił fizycznych, a jedność w całym znaczeniu słowa istnieje, tu pan i wyrobnik w równym odzieniu ciężko na kawałek chleba pracują. Smutne tylko rodzi się uczucie, widząc główne gałęzie przemysłu monopolizujące się w rękach obcych!... na tyle bowiem fabryk Królestwa, ni z jedną nie spotkać się firmą polską!... Długo jeszcze ekonomiści i przewodnicy narodowi będą musieli prawić i pisać, nim pojmiemy, że poczciwa praca jest jedyną dążnością do oświaty, jedynym ukształceniem człowieka! Jeżeli rozwój i dobry byt kraju na celu mieć mamy, to ciężko, w krwawym czoła pocie choćby i złotodajną niwę uprawiać, nie z jednej tylko gałęzi, jaką rolnictwo stanowi, ale z całego drzewa soki pożywne ssać i je na ołtarzu ogólnego dobra, uświęcić potrzeba!...”

Korespondent przeszedłszy z kolei do obrazu życia towarzyskiego w Tomaszowie, taką humorystyczną kończy go wzmianką: „Ale ale... o małym nie przepomniał o bardzo ważnej instytucji w Tomaszowie! Istnieje u nas od lat kilku niemiecki klub muzyczny, (Gesangverein), który istotnie byłby może kiedyś miastu naszemu niejaką korzyść przyniósł, gdyby szanowni członkowie jego nie za nadto często z forta na „pijano” przechodzili, z czego w loicznym następstwie wyniknie, że zamiast spodziewanych „Mejerberów” pewnie same tylko „Bajerbiery” powstaną!...”

Wilno, 4 paźdź. Cesarz Aleksander nie przyjął balu, którego pomysł rzucił był na wiosnę gubernator Nazimow, a który miała mu wyprawiać w Wilnie za dni kilka szlachta litewska, czyli raczej wezwani do tego przez generała gubernatora marszałkowie szlachty. W tych dniach nadeszła z Petersburga do Wilna depesza z odmową zaprosin; przyjedzie wprawdzie Aleksander do Wilna, jak się teraz niewątpliwie zdaje, dnia 14 b. m., ale przyjedzie tylko na cztery godziny dla odbycia przeglądu wojsk tu zgromadzonych. Oboje gubernatorstwo, państwo Nazimów, nie posiadają się od żalu i gniewu nad tym zawodem, widzą bowiem w odmowie cesarskiej, dowód nielaski dla Litwy i dla siebie. Książę J. Ogiński który wydał 40 tysięcy rubli na zbudowanie sali balowej, zapewne także się nie cieszy, że napróżno wyrzucił tak wielkie pieniądze. Zaraz po nadejściu odmownej depeszy, marszałkowie szlachty, którzy wraz z 8 gospodyniami przyszłego a niedosłego balu do Wilna już byli zjechali, porozjeżdżali się do domów. Zdaje się, że jedną z przyczyn ostatecznego nieprzyjęcia balu, był prawdopodobnie mały w nim udział ze strony Litewek, wliczając bowiem w to gospodynie balu, ogółem tylko 24 dam udział swój przyrzekło; wszystkie proźby, groźby i pokusy gubernatorskie większej liczby zwerbować nie były w stanie.

## GALICJA.

Kraków, 6 października. W dalszym ciągu głosów członków galicyjskich rady państwa, które kolejno podajemy, przekładamy tu z stenografowanych urzędowych sprawozdań głos p. Krańskiego na posiedzeniu rady państwa w d. 25 września.

Radzca Krański: „Już tyle wymownych ważnych i przekonujących słów powiedziano za tym, że zasady zalecane w wniosku większości zgodnemi są z jednością państwa, że nie mam odwagi nuzyc czcigodne zgromadzenie powtarzaniem. Ograniczę się przeto do kilku praktycznych uwag, pobudki to bowiem praktycznej natury dały większości wydziału powód do postawienia wniosku.

„System rządowy, któryby wbrew temu wnioskowi nie uznawał historyczno-politycznej indywidualności pojedynczych krajów, rozwoju i wzrostu różnych narodowości, i któryby chciał powstrzymać naturalne dążenia narodowe, zdaniem mojem nie dałby się długo utrzymać, albowiem system podobny w następstwach swych upatrywałby w naturalnych dążeniach narodowych, tylko tendencje niebezpieczne dla państwa, a tēm samem rewolucyjne.

„Pomieszanie naturalnych dążeń narodowych z rewolucyjnymi, socyalnymi i politycznymi tendencjami, staje się powodem większej części nieporozumień pomiędzy organami rządowymi i rządzonymi, i nierządki popycha najsilniejsze żywioły na kolej, na której wpływ ich na porządek polityczny zatamowanym bywa.

„Tendencje rewolucyjne są zjawiskami przemieniami, po większej części sztucznie wywoływanymi, gdy tymczasem przejęcie się i uczucie narodowości są przymiotami wewnętrznymi siły naturalnej, istotnej, niewzruszonej, bo przez samego Boga wszczepionej, która cały naród z wszystkimi jego przeciwieństwami w jedną całość łączy, i dla tego rząd nie powinien jej ani zapierać się ani ją zapoznawać lub tēz pogardzać nią.

„Zamiar opanowania tēj siły, skruszyć jej bowiem nigdy nie podobna, wymaga takich wysilen, takich potrzebuje środków, że prawdziwe właściwe cele częstokroć nikną w oddali, co za prawdę, nie jest dla pomysłności państwa i wzmocnienia monarchii pożądanym, przyjaznym stanem.

„Kiedym pierwszy raz odczytał wniosek większości, stanęły mi przed oczyma stosunki kraju tego, do którego mam zaszczyt należeć, co dostatecznym jest dowodem, że wniosek ten potrafił jedną strunę, której dźwięk silnie w mojem sercu znalazł odbicie. Galicya, odłam dawnego państwa polskiego, liczy się do tych krajów koronnych, które dopiero w późniejszych latach przydzielone były do monarchii austriackiej.

„Galicya w chwili jej przydzielenia do monarchii austriackiej przyniosła z sobą swój własny, społecznie wyrobiony porządek rzeczy. Różnorodne, socyalne i polityczne stosunki i instytucje, jakie kraj ten posiadał, musiały nowym urządzeniom ustąpić, i wykonanie tego nowego dzieła powierzono biurokracji nieświadomej właściwych stosunków i języka kraju. Instytucje, które od wieków głęboko zapuściły między ludnością korzenie, nie dadzą się zamazać jednym zamachem pióra, a to tēm mniej, gdy obca ręka piórem tēm kieruje.

„Ścierania się były nieuniknione, a najpierw z powodu obecnej biurokracji nieobeznanej ze stosunkami kraju, a która składała się naówczas z części z takich ludzi, co za przekroczenia służbowe wysyłani bywali w daleki mało znany kraj, po części zaś z awanturników, co chcieli tam szukać dla siebie szczęścia i nierządki kierowali się nieczystymi zamiarami chciwości. Ztąd wyrodził się w kraju dualizm; po jednej stronie stanęła biurokracja mało dbająca o dobro kraju, po drugiej zaś ludność, której przy nowych instytucjach zdawało się, że na własnej ziemi jest obca. Dualizm ten, z małemi, lubo nader zaszczytnymi wyjątkami, trwa po części do dziś dnia, tradycyjnie przekazany.

„Wśród takich okoliczności nie mogło się obudzić zaufanie, a tēm mniej utrwalić się. Włączenie Galicyi do monarchii austriackiej zaszło w chwili, kiedy równocześnie wybuchła wojna turecka, a po krótkiej przerwie nastąpił peryod wieloletnich wojen. Galicya ponosiła chętnie wszystkie ofiary, jakich wymagał ówczesny peryod krytyczny, a nie było dla niej wspomnień dawniejszych dobrodziejstw doznawanych za czasów szczęśliwszych, coby się były zapisały w sercach mieszkańców trwałemi głoskami, jak w dawniejszych prowincjach Austrii.

„Nie mogę także, lubobym chętnie pragnął, zamilczeć, iż Galicya nie brała w równym stopniu udziału w owych zakładach rządowych, które w innych krajach przyczyniały się częścią do podniesienia dobrego bytu jakkolwiek nie zbyt wybujałego, zawsze jednak lepszego, częścią zaś do rozszerzania właściwej ogólnej oświaty. Wskażę tylko jako przykład, lepsze i więcej rozgałęzione środki komunikacyjne, drogi lądowe i wodne, liczne uwolnienia jakich doznawały inne kraje ze względu na przemysł, tudzież szkoły techniczne, w których młodzież tam przynajmniej nie znajduje uciążenia z powodu przeszkód językowych. Wiele jeszcze w Galicyi potrzeba, aby tego dościsnąć, a nastąpić to może wtedy tylko z dobrym skutkiem, jeżeli tym którzy znają i czują potrzeby kraju, przyznaniem również będzie prawo zabierania głosu co do sposobu, w jakim pożądana poprawa nastąpićby mogła i co do środków ku temu stosownych, jak również co do kontroli z użycia środków na to przeznaczonych. Podzielam zdanie tych, którzy potępiają politykę czynów dokonanych, jeżeli

ta polityka opiera się nie na prawie lecz na przemocy.

„Historja liczy podział Polski do owoców polityki czynów dokonanych, która zniewoliła wysokie państwa obradujące na kongresie wiedeńskim w r. 1815 do zawarcia zycielwej umowy, tj. do ułożenia aktu kongresu wiedeńskiego z d. 9 lipca 1815, którym dano przedewszystkiem Polakom zapewnienie na traktatach oparte, że mają otrzymać reprezentacyę narodową i narodowe instytucje.

„Polacy opierają przeto swoje żądania i nadzieje lepszej duchowej i materyalnej przyszłości na tēm zapewnieniu traktatowem, a przeciw nierządki najlepsze ich zamiary, życzenia i dążności nacechowane bywają i tłómaczone jako tendencje rewolucyjne i separatystyczne.

„Wszystkim tym okolicznościom i dolegliwościom najsukuteczniej, jak sądzę, zaradzi wotum większości. Zaufanie rządu do rządzonych, jako tēz tych ostatnich do rządu podźwignie się i utrwali, a tym sposobem węzeł łączący całość państwa tēm mocniej się zaciśnie. Idę przeto jedynie za głosem sumienia i powinności, gdy się oświadczę za wnioskiem większości, zwłaszcza gdy system ma być wskazany w ogólnych tylko zasadach, a bliższe takowego określenie podlegać będzie zwierzchnictwu najwyższego tronu i zycielwym zamiarom J.C.K. Mości, naszego najmiłościwszego cesarza.”

## FRANCYA.

Paryż, 6 października. Przyczyną, dla której z początku zakazała policja dziennikowi Ami de la Religion ogłoszenia allokucyi papieskiej była podobno ta okoliczność, że nuncjatura paryska pierwemu temu dziennikowi i innym legitymistycznym piśmom przesłała ów dokument, nim jeszcze rząd jakkolwiek o nim odebrał wiadomość. Wczoraj miał nuncjusz papieski długą rozmowę z ministrem Thouvenelem tak z powodu owego w stosunkach dyplomatycznych wyjątkowego zdarzenia, jako tēz bardziej jeszcze z powodu samęje treści allokucyi i zamiarów papieża, które nie są dotychczas stanowcze. W allokucyi samęj Ojciec św. oświadcza, że położenie jego zmusza go do smutnej konieczności zajmowania się nawet wbrew swęj woli środkami zabezpieczenia swęj godności. Tym środkiem jest wyjazd ze Rzymu, który, jak już wczoraj mówiliśmy, przed kilkudniami był rzeczą stanowczą uchwaloną i miał przysięść do skutku razem z ogłoszeniem klątwy cięższej (major) przeciw królowi sardyńskiemu, Cavourowi i wszystkim generałom piemontskim. Wszakże przedstawienia posła francuskiego, oparte na pomnożeniu znacznem załogi francuskiej i na nadziei kongresu, który cesarz Napoleon ma powołać, zmieniły postanowienie papieża. Papież będzie teraz oczekiwał skutku swęj odezwy, którą w allokucyi do mocarstw katolickich wystósował, liczy zaś osobliwie na pomoc rządu hiszpańskiego, który, jak się dowiadujemy, wystósował już do gabinetu tuileryjskiego wniosek, aby natychmiast powołać kongres państw katolickich, którychby papieżowi całe jego państwo przywrócił. Rząd francuski przyjął wprawdzie myśli kongresu, ale oświadczył, że kongres ten składać się musi z wielkich mocarstw. Słychać w Paryżu, iż Ojciec św. oprócz nowęj już wzmiankowanęj narady z księciem Grammont, miał także rozmowę z generałem Goyon, która była tak żywą i niemiłą dla niego, iż zesłał nieco w skutek rozdrażnienia nerwowego. Zdaje się zresztą, że dwór papieski jest w ścisłym porozumieniu obecnie jeszcze z królem neapolitańskim, osobliwie co do obrotów wojskowych. Resztki wojska papieskiego ściągają się około Tivoli, nowe przedsięwzięto werbunki w okolicach Rzymu, a drogę z Rzymu prowadzącą do Gaety na Fondi zaopatrują warowniami. Wojsko francuskie zajęło znowu Corneto i podobno obsadzą niebawem Viterbo, z którego Piemontczycy ustąpią; usposobienie jednak ludności rzymskiej okazuje się, ile może, nieprzyjawnem dla rządu papieskiego, z powodu bowiem zdobycia Ankony przez Sardyńczyków palono w kilku miejscach w Rzymie sztuczne ognie. Co do sprawy neapolitańskiej, donosi nam wprawdzie dziennik turyński Espero, że przesłano generałowi Cialdiniemu wyraźne rozkazy, aby spiesznym pochodem ruszył do Neapolu z całym swoim korpusem, za którym piątym korpus pójdzie w rezerwie, ale wątpić można o bezpośrednim sprawdzeniu się tēj wiadomości, zwłaszcza że dyplomatyczne trudności nie są jeszcze załatwione. Poseł neapolitański Winspeare, który żądał objaśnień w Turynie, odesłał dopiero do Gaety odpowiedź którą odebrał a której treść jeszcze nie jest znana. Zresztą może Piemontczycy nie będą potrzebowali wcale wkroczać do państwa neapolitańskiego w zamiarach nieprzyjawnych, potwierdza się bowiem wiadomość o zwycięstwie Garibaldegona nad wojskiem królewskim, które uderzyło na generała Bixio pod Maddaloni. Straty po stronie Garibaldi-



ów były znaczne, ale królewscy ponieśli, jak się daje, ciężką klęskę, cała bowiem jedna brygada musiała broń złożyć. Szczegóły i następstwa tej bitwy dotychczas nie znane.

— Owéj osobliwie przez dzienniki niemieckie rozszerzanej wiadomości, jakoby rząd francuski układał się z rządem piemontskim o odstąpienie wysp Sardynii i Elby, zaprzeczył minister Cavour jak najuroczyściej, w skutek interpelacji deputowanego Cabella. Oświadczył on, że w żadnym ni publicznym, ni prywatnym dokumencie, w żadnej nawet poufnej rozmowie żadne państwo obce nie uczyniło wniosku ni przypuszczenia, żeby Sardynia mogła odstąpić piędziemi włoskiej komukolwiek bądź.

— Zamiaru uderzenia na Francuzów w Rzymie wypiera się były sekretarz jenerałny Garibaldeggo Bertani, w liście napisanym do dzienników turyńskich, w którym również zaręcza, że nie dał żadnych rozkazów, aby Piemontczyków nie wpuszczano przez granicę neapolitańską i że złożył swój urząd w Neapolu z własnej woli i w najlepszym porozumieniu z dyktatorem, chcąc w parlamencie sardyńskim całą prawdę wyjawić.

— Niektóre dzienniki wiedeńskie utrzymują, że postanowienie Piemontu, aby niezaczepiać Wenecji jest skutkiem zręcznego postępowania ministra Rechberga, który przedstawiwszy, że naród włoski nie zadowolniłby się samą Wenecją, lecz zapragnąłby nadto dawniejszych posiadłości tej rzeczypospolitej nad morzem Adryatyckim, a nawet wysp Jońskich i Malty, tak dalece zastraszył tym objawieniem gabinet londyński, że tenże zmienił nagle politykę swoje, wystósował najpierw owę znaną notę do Jamesa Hudsona i odtąd nie przestał jak najenergiczniej w Turynie nalegać, aby zaniechano wszelką myśl zaczepiania Austrii.

— Nabożeństwo żałobne, które się wczoraj odbyło za duszę jenerała Pimodan było bardzo uroczyste; wszyscy proboszcze paryscy ze swymi wikaryuszami byli przytomni, a kościół zapchany był ludźmi. W pośród rodziny zmarłego znajdował się jego sześciolatek synek.

— Przedwczoraj zdarzył się w Hipodromie paryskim straszliwy przypadek: Familia polskich skoczków, niejaki Niemczek (tak go dzienniki paryskie nazywają) i dwaj jego synowie dawali przedstawienie, kiedy wszyscy trzej tworząc piramidę byli na dwóch końach o 25 metrów od ziemi, lina jedna pękła, nieszczęśliwi akrobaci spadli na sam dół. Starszy z nich zabił się na miejscu, młodszy ma dwie nogi złamane, a ojciec znajduje się również w opłakanym stanie.

— Emir Abd-el-Kader wystósował bardzo czuły oryginalnie piękny list do arcybiskupa paryskiego, który do niego pisał dziękując mu za opiekę daną chrześcianom syryjskim. Między innymi powiada Abd-el-Kader, że „nie on ocalił chrześcian syryjskich, lecz promienie potęgi cesarza, który ma we wszystkich zakątkach świata wierne sługi, gotowe do wypełniania obowiązków swoich.“

— Niektóre dzienniki potwierdzają wiadomość, którą przed kilku dniami podaliśmy, że król Franciszek II kazał jednego z jenerałów swoich rozstrzelać, za to, że Garibaldiemu chciał Kapuę wydać za 100 tysięcy fr.

— Dr. Prosper de Pietra Santa ogłosił już teraz swoje sprawozdanie z polecenia odebranego od ministerstwa oświecenia, aby wy badać wpływ klimatu alpejskiego na choroby piersiowe.

— Komisya wyznaczona do obmyślenia środków stosownych do obwarowania miasta i portu nicejskiego, zaczęła już swoje roboty.

— Jak wielka jest nienawiść w Szwajcaryi przeciw Francuzom, to się pokazało temi dniami przy pierwszym przejeździe pociągu na kolei żelaznej między Martinach i Zionem. Chorągwie francuskie, które temi była przyozdobiona lokomotywa, stały się przedmiotem bardzo nieprzyjaznych demonstracji, ponieważ zgromadzona na stacyach ludność domagała się krzykiem i gwizdaniem, aby je zrzuciono.

— Dwór przeniesie się wprawdzie do Compiègne z powodu żałoby rodziny cesarskiej nie będzie tego roku żadnych łowów ani zabaw.

— Rzeki z Alpów płynące, jako to Durance i Jzère wezbrały niezmiernie i zalały w wielu miejscach wieś i miasteczka. Rodan również miejscami niebezpiecznie wezbrał.

— Rząd wszelkiego teraz dokłada starania, aby góry i puste okolice zagaić i zapobiedz na przyszłość niedostatki lasów, który się już miejscami bardzo przykro czuć daje. Również inżynierów rządowi w południowej i środkowej Francyi zajmują się wypracowaniem planów grobli i innych środków zapobiegających wylewom rzek.

## ANGLIA.

Londyn, 4 października. Nadeszły już do Europy opisy zatonięcia parowca „Lady Elgin“, który w dn. 8 września o brzasku uderzony przez statek „Augusta“ na jeziorze Michigan w Ameryce, poszedł niezwłocznie na dno z 385 podróżnymi. W chwili tego uderzenia, w wielkim salonie okrętowym były jeszcze tańce z muzyką, które się przeciągały do rana. Około sto osób które się wyratowały na resztkach rozbitego okrętu, były już bliskimi brzegu, gdy je fala porwała ze sobą, i połowę ich zatopiła. Między utonionymi znajdował się Ingram, członek parlamentu i właściciel znanego czasopisma Illustrated-News.

## WŁOCHY.

Rząd papieski gromadzi w Tivoli resztki swojego wojska, fortyfikuje w porozumieniu z królem neapolitańskim drogę prowadzącą z Rzymu do Gaety na Fondi, i nie szczędząc niezmiernych kosztów nowych zaciąga najemników. Francuzi, którzy zajmują Rzym, Komarkę i Civita-Vecchia, obsadzili znów Corneto, i gotują się do zajęcia Viterbo, które im Piemontczycy ustępują. Kolumna ochotników rzymskich pod komendą jenerała Masi, tworząca przednią straż regularnego wojska piemontskiego, znajduje się obecnie w Voggio i w Morteto w prowincyi Rieti, w pobliżu Abruzzo i granicy neapolitańskiej. — W Perugia, a nawet w Rzymie obchodzą kapitulacyą Ankony 2 października wieczorem ogniami bengalskimi. Doniesienie o tym wypadku było przybite w obudwóch miastach na rogach wszystkich ulic.

Z Neapolu donoszą o bitwie na rzeką Voltorno, (pod Caserta i Maddaloni) iż strata korpusu Garibaldeggo wynosi około 1000 w rannych i zabitych. Z strony królewskich także bardzo wielu poległo; jeńców zabrano 2000.

Z Turynu donoszą z 6 października, iż dnia tego miała wyruszyć z Neapolu deputacya rady miejskiej, władz miejscowych i gwardyi narodowej, w towarzystwie znacznej liczby znakomych obywateli z wszelkich klas ludności, w celu złożenia hołdu Wiktorowi Emanuelowi znajdującemu się w Ankonie. — Turyński dziennik Espero twierdzi, iż jenerał Cialdini odebrał wyraźny rozkaz, udania się z korpusem swoim w spiesznym marszach ku Neapolowi; piąty korpus postępowałby w takim razie za nim jako rezerwa. Tenże dziennik donosi, że jenerał Fanti wkrótce znowu obejmie ministerstwo wojny. — Telegram z Genuy z 4 października donosi: „Flota rosyjska ma się zgromadzić w porcie gaetańskim. — Lamoricière przybył do Genuy.“

— O ataku na Kapuę w dniu 19 września mówi la Presse według doniesień z Neapolu z dnia 22 września:

Kapuę leży na pół oblana Voltornem, na lewym jego brzegu. Z Neapolu prowadzi do miasta zwodzony most na fosie, a do Gaety most łyżwowy na rzece. Garibaldi chciał Kapuę odciąć od Gaety. Musiał on z tego powodu przekroczyć Voltorno i opanować górujące nad prawym jego brzegiem wyżyny i gościniec prowincyi Terra di Lavoro. Ponieważ jednak nad Voltornem znaczne rozłożone były siły nieprzyjaciela, trzeba go było podejść i łaczność jego w inną stronę zwrócić. Jenerał Türr wysłał przeto silną kolumnę ku Kapui, jak gdyby zamierzał na nią uderzyć i natychmiast 10 tysięczne wojsko królewskie rzuciło się naprzeciw niej. Równocześnie obsadziły inne oddziały wzgórze pod Cajazzo, przeszedłszy spokojnie Voltorno. Szczegóły wykonania tego planu są następujące: Pułkownik Rüstow (Prusak) miał wykonać atak pozorny, z rana na go-

dzinę przed wschodem słońca w 2000 ludzi i z dwoma działami. Na esplanadzie naprzeciw miasta zatrzymał się sam pozostawszy w środku, podczas gdy Giorgi prawem, Puppi lewem a La Masa rezerwą dowodził. Pułkownik Spangaro puścił się w nocy drogą ku Foresta przez Tamarro i Casa-Reale, aby się z Rüstowem połączyć. Wojsko królewskie zaalarmowało natychmiast bataliony i szwadrony w oszańcowanym obozie pod miastem. Mając przeciwko 2000 ochotników, artylerją obozową i forteczną i 10,000 ludzi, powołano jakby niedość na tém, jeszcze bataliony które strzegły przejścia przez Voltorno, czém największą przysługę oddano jenerałowi Türr. Oddział Rüstowa pod którym konia ubito, wystawiony przez 6 godzin na ogień kartaczowy ucierpiał wiele, gdyż „Bawarczy“ (z wojska królewskiego) strzelali celnie i zasłonięci, podczas gdy Garibaldiści nie są mistrzami w strzelaniu. Zostało ich przeto 100 częścią zabitych częścią rannych, pomiędzy innymi pułkownik Puppi i jeden major. Türr kierował wyprawą, a Garibaldi wydawał rozkazy z zwykłą spokojnością.

## CZARNOGORA.

Dnia 19 września odbyła się w Cetyni wielka uroczystość. Zwołano naród na wieca. Po mszy św. przytomni z duchowieństwem na czele udali się na miejsce zebrania, gdzie książę Mikołaj przemawiał do zgromadzonych, do „sławnego narodu i braci przemilęj“. Chwalił pomyślny stan Czarnogóry, który zyskała sprawiedliwością i prostym zarządem, chwalił dobre porozumienie z sąsiadami, i zasługę kwitnącego teraz stanu przypisywał swemu poprzednikowi, księciu Danielowi. Po czém książę w obec senatu, posłów i całego narodu wykonał przysięgę, że będzie postępował drogą utworzoną przez księcia Daniela, dla szczęścia Czarnogóry. W końcu książę złożył pieczęć w ręce dawnego sekretarza którego mianował ministrem spraw zagranicznych, i odebrał od niego przysięgę wierności. Następnie przemówił Mirko, marszałek senatu i wykonał przysięgę; po nim senat, wojewodowie itd. Uroczystość trwała kilka godzin.

## TURCYA.

Listy z Carogrodu z 22 września nadeszły przez Tryest malują stan rzeczy w państwie Otomańskim w bardzo czarnych kolorach. Z jednej strony wzburzenie umysłów w słowiańskich prowincjach, jako też obudzone wojną włoską nadzieje Greków, iż zbliża się chwila walki o narodowość w dawnym państwie wschodniem; z drugiej zaś strony kryzys pieniężny w Stambule, brak pieniędzy w kasach, wstrzymanie wypłat bankowych, a nawet procentu od długów publicznych, wszystko to grozi wielkim zamętem, a choćby nie przyszło jeszcze tak rychło do wstrząśnień, to przynajmniej wszyscy, czy to Turcy, czy Grecy, czy Słowianie tracą wiarę w trwałość państwa Otomańskiego. Materyały palne są przeto nagromadzone obficie, i lada iskra może roznieść pożar w Turcyi europejskiej. W samym Stambule strażę podwojone, aby trzymać na wodzy fanatyzm turecki rozbudzony wypadkami syryjskimi, tudzież nienawisć Greków. Rząd ogłosił, że obligacye, które w dniu 13 września miały być ściągnięte z obiegu, mają jeszcze przez trzy lata kursować. Krok ten lubo przewidywany, zachwiał kredytem publicznym, szczególnie dla tego, że czego znów nieprzewidywano, skarb nie zapłacił na terminie procentów od tych papierów. Oprócz tego bankructwa wielu firm kupieckich spekulujących na papiery tureckie podkopały i kredyt prywatny.

## Telegramy ostatnie.

Paryż, 8 października. Jak zapewniają wezwał Garibaldi króla sardyńskiego, aby przyjazd swój do Neapolu przyspieszył. Według wiadomości otrzymanych tu z Neapolu z dnia 4 b. m. zrobiły wojska królewskie dzień przedtem wycieczkę, ażeby dać pomoc Bawarczykom, którym odwrot odcięto, ale zostali odparci. Obiega pogłoska o poddaniu Gaety. Ministrowie chcą pozostać w urzędzie, jeżeli Garibaldi potwierdzi ich program. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

## Sprzedaz konieczna. [1074]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.

wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 18 kwietnia 1860.

Nieruchomość dawniej do Marcina Scheibe, teraz do Wilhelma Haucha należąca, pod nrm. 14 w Żabikowie położona, z młynem wodnym oszacowana na 12,592 tal. 29 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w registrarzynie być dnia 29 grudnia 1860 przed

południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych powtórnie sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej nie wynikającej zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu spadkobiercy resp. następcy prawa wierzyciela Marcina Scheibe z Żabikowa, również nieznajomi interessenci mass specjalnych

resp. spornych na nieruchomości w dziale III nrm. 38 zapisanych:

- 1) Miehle npw Scheibe i Hauch nr. 18 i 19.
- 2) spadkobiercy Wernera nr. 25.
- 3) Hauch npw Scheibe i wspólnikom nr. 26.
- 4) spadkobiercy Krauthofera nr. 29.
- 5) Hauch npw Scheibe i wspólnikom nr. 30.
- 6) massy kaucyjnej Hauch nr. 31.
- 7) Hauch nr. 33.

8) Lenz resp. następcy prawni Lenza nr. 34.

9) Lenz npw kassie salaryjnej i wspólnikom nr. 35.  
wszystkich z subhastacyi Scheibe zapozywają się niniejszym publicznie.

## Wywołanie publiczne. [1649]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 6 czerwca 1860.

Annie Charlocie i Emilli Charlocie Langenmayr w Berlinie skradzono w



dle podania w nocy z dnia 25 na 26 marca 1854 4% list zastawny W. Ks. Poznańskiego nr. 90/8226 Jezewo powiatu śremskiego na 100 talarów, od którego kupony za czas od św. Jana 1851, według ich doniesienia, już dawno im zaginęły.

Posiedzieli tego listu zastawnego zzywamy, iżby się do udowodnienia praw swoich najpóźniej w terminie na dzień 9 lutego 1861 przed południem o 11 godzinie przed ur. Wojtowskiim asesorem sądu w izbie instrucyjnej wyznaczonym zgłosili, inaczęj bowiem całkowitego umorzenia listu zastawnego oczekiwać mogą.

POSTĘP,

pismo malownicze, oświacie przemysłowej, sztukom pięknym, literaturze i humorystyce poświęcone, wychodzące w Więdnii poszytymi miesięcznymi (3 1/2 arkusza in 4to i 10 rycin), rozpoczęło z 1 października rok II.

Przedpłatę (rocznie 4 tal. półrocznie 2 tal.) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w Prusach, tudzież bezpośrednio, Redakcja w Więdnii — [1887] Alservorstadt Herrngasse 102.

Fabryka karmelków i cukierków w Magdeburgu

Briete Weg nr 121.

Interesowanym Panom kupcom i cukiernikom polecamy najobfitszy wybór fabrykatów naszych po tak pomiernej cenie iż przy dobroci towaru, rzetelnej i spiesznej z akuratnością połączonej usłudze, żaden z współzawodników nam wyrównać nie jest w stanie. Na żądanie gotowi jesteśmy przesłać spis naszych fabrykatów z oznaczeniem ceny. Wszelkie próby przesyłamy na żądanie darmo.

Ignacy Janiszewski i Spółka.

Panu J. N. Leitgeber daliśmy skład dla miasta i okolicy Poznania naszej Kujawskiej essencji ziołkowej F. Hoyer.

Bydgoszcz, dnia 30. września 1860. Leistikow et Voeltzke.

Tę jedyną i zdrową wódkę polecam po 12 1/2 sgr. Kupującym ryczałtowo, na dalszą sprzedaż stosownie taniej.

J. N. Leitgeber. [1826] Róg Garbar i Wodnej Ulicy.

ANACAHUIT [1886]

otrzymał i poleca skład drogerijny i farb F. G. Fraasa, przy ulicy Szerokiej 14, róg Garbar.

Nakładem moim wyszło z druku i jest do nabycia po wszystkich księgarniach

GARIBALDI jego życie i czyny w historycznym zarysie

skreślił

J. G.

Z portretem. [1857]

Cena 22 1/2 sgr.

L. Merzbach.

Dnia 22. Października o godzinie 10 z rana, odbędzie się w Kościanie, Walne Zebranie powiatowe, członków towarzystwa naukowej pomocy, w lokalu Gąsiorowskiego.

Ważność przedmiotu obrad, w kwestyi, w jaki sposób ma być uwieczniona pamięć założyciela towarzystwa s. p. Dra Marcinkowskiego, jakoteż wybór części członków komitetu, jak najliczniejszy zjazd pożądanym czynią [1808] Komitet powiatowy.

Kapitał kościelny 1166 tal. 20 sgr. jest zaraz do wypożyczenia po 5% za pupilarnem bezpieczeństwem. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u ks. komendarza w Kiszkuwie. [1880]

wia, rzecznik Pilet ze Sremu, aktor Buchwald z Burtscheid, kupcy Katt i Löwenthal z Berlina, West ze Szczecina i Spinola z Rehdy.

Buscha Hotel Rzymki: Właściciel dóbr Landhof z Berlina, Wendt z żoną z Szczepankowa, kup. Friedheim z Berlina, Weiland i Alexander z Gniezna.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Giedrojc z Wilna, Koszucki z Jankowa, pani Koczerowska z Jasina, Wize z Buszewka, Mazurkiewicz z Szubina, Zapalowska z Szamotuł, dzierz. Kunath z Niewierza, kapit. May z Berlina i panna Steinhausen z Niechanowa.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Szulczewski z Runowa, Herrmann z Główn, prob. Trepicki ze Stawu, kapit. Briesen z Szamotuł i maszynista Strikker z Berlina.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Prądzynski z Gieczza, zarz. dóbr, Wardzynski z Niemierzyce, obywat. Nawrocki z Sułmierzyce, kapitalista Jäckel z Krobi i abiturjent Włoszkiewicz z Koźmina.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Raczynski z Psarskiego, Harmel i gimn. Harmel z Lesniewa, aptekarz Roth i gimn. Roth z Gniezna, poczm. Meissner z żoną z Sierakowa, lekarz Kapliński ze Skoków, kup. Härtel z Moguncyi, Löwinsohn z Berlina i kapit. Huliewicz z Wrocławia.

Hotel Eichborna: Rektor Bernhard z Leszna, kupczyk Lesser z Wschowy, dysponent Neumark i pani Klaczko z Wilna.

Pod trzema Liljami: Dystylator Brieger z Kargowy.

Dnia 9 października.

Bazar: Wł. dóbr Mieczkowski z Zielencina, Lubieński z Kijczyna, Radoński z Dominowa i pani Chodacka z Fabianowa.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr hr. Mycielski z Rokossowa, Taczanowski z Gałęzowa, Bayer ze Skórzewa i aktorka Stübecke z Rostoków.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Jaraczewski z Lipna, Jaraczewski z Głuchowa, hr. Maltzahn ze Szlaska, rotmistrz Eberhard z Olawy, kap. Baumann z Berlina, kupcy Karlshorn z Swiebodzina, Schneider z Bielefeldu, Förster z Akwizgranu, Frömmeler z Tylży, Frankenstein z Monasteru i Lemke z Dyseldorfu.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Morawski z Kierska, Iffland z Piotrowa, Joanne z Lussowa, Russak z Łabiszyna, panna i pani Zychlińska z Węgierok, Iffland z Chlebowska, Scholte z Głogowa, pastor Aust z Dobrzygola, aktor Koller z Akwizgranu, aktorka Heck z Rygi, kupcy Gröning z Rugii i Ephraim z Starogrodu w Pomeranii.

Hotel du Nord: Rólnik Weize z Buszewka i kup. Salomoński z Wrocławia.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Grudzielski z Kopaszewa, Mittelstätt z Kurawa, dzierz. Busse z Homru, kup. Pölke z Sprotawy i Biedermann z Berlina.

Pod Czarnym Orłem: Pastor Woth z W. Goli, gosp. Pieschel z Bierzglina, wł. dóbr Buchowski z Pomarzanek, panie Falkowska z Pocholewa i Sulerycka z Chomiązka.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Roźnowski z Arcugowa, pani Jewasińska z Kościana, buchhalter Kremski z Leszna i dzierzawca Petrykowski z Dembna.

Hotel Berliński: Wł. dóbr Koszucki z Modliszewka, Klein z Kwarkowa, Heickeroth z Pławiec i Heickeroth z Żabikowa, dzierz. Naschke z Wiktorowa, prob. Grzeszkowiak z Lwówka, kom. gosp. Hanke z Rogoźna, Kandydat Franke i student Zelasko z Kowanowka, auskultator Braun z Międzyrzecza, rent. Granes z Woldenburga, syn wł. Horstg z Woszki, kup. Wruck z Czarankowa,

dzierz. Föhelt z Trzebisławek, pani Zedwitz z Uścikowa i aktor Demke z Berlina

Pod Wielkim Dębem: Obyw. Bereznicki i B. Skupski z Warszawy.

Hotel Kruga: Agronom Wähler z Kościan, kup. Neubert z Głogowa i Rosenberg z Grodziska.

W mieszkaniu prywatném: Pani Brettna z Merzeburga, ul. Garbary nr. 56.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 9 października.

Zyto: ceny idą wciąż w górę, na październ. pŁ. 45 1/2 żąd., październ. list. 44 pŁ. 44 1/2 żąd., listop. 43 1/2 tal. żąd. Okowita: wyższe ceny na październ. list. gr. 17 1/3 pŁ. 17 2/3 żąd., listop. 17 1/3 pŁ. 17 2/3 żąd., kw. maj 18 pŁ. 18 1/2 tal. pŁ.

Berlin, 8 października.

Pszenvica: w miejscu 25 szepli 76—89 tal. wedle jakości. Zyto: ceny idą coraz bardziej w górę, wyp. 1000 centn, w miejscu 2000 funt. 51—1/8, na październ. 50 1/2—51 1/4, październ. list. 49—1/2, listop. 48—1/4, grud. 48, na wiosnę odstawa 47—1/4 tal. pŁ. Jęczmień: wielki 25 szepli 42—48 tal. Owies: w miejscu 120 funtów 26—30, na październ. 27 1/4 pŁ., październ. list. 26 1/2 pŁ., listop. 26 pŁ. na wios. odstawa 26 tal. żąd. Olej rzepiowy: na bliższą odstawa niższe ceny, w miejscu 100 funt. bez beczi 11 1/2 żąd., na październ. list. 11 1/2—1/2 pŁ., listop. 11 1/2—1/2 pŁ., grud. 11 1/2—1/2 pŁ., listop. 11 1/2—1/2 pŁ., kw. maj 12 tal. pŁ., listop. 12 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 11 tal. Okowita: w miejscu bez beczi 18 1/2, z beczi 18 1/2 pŁ., listop. 18 1/2 pŁ., listop. 17 1/2—1/2 pŁ., listop. 18 tal. pŁ., listop. 17 1/2—1/2 pŁ., kw. maj 18 1/2—1/2 pŁ. 18 pŁ. tal. żąd.

Wrocław, 8 października.

Na targu: Pszenvica: biała szefel 88—100, żółta 80—96. Zyto: 58—67. Jęczmień: stary 55—64, nowy 45—50. Owies: 26—30 1/2, Groch: 60—75 sgr.

Na giełdzie: Zyto: nieco niższe ceny, na październ. pŁ. 49 1/2, listop. 48 1/4, kw. maj 47 1/2 tal. pŁ. Olej rzepiowy: dobrane się trzymają w cenie, wyp. 200 centn, w miejscu 11 1/2 pŁ., na październ. 11 1/2—1/2 pŁ., listop. 11 1/2 pŁ., październ. list. 11 1/2 pŁ., listop. 11 1/2 pŁ., grud. 11 1/2 pŁ., kw. maj 12 tal. żąd. Okowita: mocniej się trzymała w cenie, wyp. 6000 kwart, w miejscu 18 1/2—1/4 pŁ., na październ. 18 1/2 pŁ., październ. list. 18 1/2 pŁ., listop. 18 pŁ., kwiecień-maj 18 pŁ. pŁ.

Szczecin, 8 października.

Na giełdzie. Pszenvica: w miejscu żółta 83 1/2 tal. pŁ. Zyto: ceny niezmiennione, w miejscu 47 1/2—2/3—48, na październ. list. 46 pŁ., listop. 45 1/2 pŁ., na wios. odst. 45 1/2 tal. pŁ. Jęczmień: w miejscu nadodrzański 70 funtów 47—3/4 tal. pŁ. Owies: na wiosnę odst. 27 1/2 pŁ. 30 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 11 1/2 pŁ., na październ. 11 1/2 pŁ., listop. 11 1/2 pŁ., listop. 11 1/2—1/2 pŁ., kw. maj 12 1/2 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu z beczi 10 1/2 pŁ., na kw. maj 10 1/2 pŁ. Okowita: w miejscu bez beczi 18, na październ. 18 pŁ., listop. 17 1/2 pŁ., listop. 17 1/2 pŁ., listop. 17 1/2 pŁ., na wios. odstawa 18 1/2 tal. pŁ.

Bydgoszcz, 8 października.

Pszenvica: nowa por. węc. 47—52, 53—58, lepsza 66—72, zdrowa 75—82. Zyto: zdrowe 41—45, porosłe 37—40. Jęczmień: wielki 35—40, mały 30—35. Groch: 35—45. Owies: 26 szepli 20—24. Rzepak i Rzepak bez dowozu. Okowita: 8000 pŁ. Trall. 18 1/2 tal. Kartofle: mecka 5—6 gr. pol.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 8 października.

Papiery pruskie.

Table with columns for interest rate (%), face value (płacono), and current price (za-dano). Rows include Pożycz. dobrow., 1859, 1856, 1858, prem. 1855, Oblig. długu skarb., March., Prus Wsch., Pomor., W. Ks. Pozn., Szlaskie, gwar. B., Prus Zach., rent. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Pr. Wsch. i Zch., Nadreńskie, Saskie, Szlaskie, Papiery zagraniczne, Austr. metal., Pożycz. narod., Oblig. 250 fl., Rosy. 5 pożycz. Stiegl., 6 pożycz. Stiegl.

Table with columns for interest rate (%), face value (płacono), and current price (za-dano). Rows include Rosy. pożycz. angielski., Polsk. oblig. skarb., Cert. A. 300 zł., B. 200 zł., Lis. z n. w R. S., Ob. cztk. 500 zł., Pieniądze, Frydrychsory, Lujdory, Złota funt. cel., Srebra, Saskie bil. kas., Niem. bank., plat. w Lipsku, Austr. bank., Polskie bil. bank., Disk. bank. od wexli., Akcyje kolei żelaznych, Berlin.-Anhalt., Berlin.-Hamb., Berlin.-Pocz.-Magd., Berlin.-Szczeciń., Wrocl.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie, Koźlo-Bogumin., pierwot., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., Pierwot., Górn. Fryd.-Wih., Górn. Szl. A. i C., Lit. B., Opol. Tamowic., Starogr.-Pozn.

Table with columns for interest rate (%), face value (płacono), and current price (za-dano). Rows include Akcyje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank priw., Dysk. Udział komm., Gota. bank. pryw., Hanow. dito, Królów. dito, Lipsk. Stow. kred., Magd. bank priw., Pomor. bank. rycer., Pozn. bank prow., Prusk. udz. bank., Szlask. Stow. bank., Akcyje przemysłowe, Berl. fabr. kol. żel., Minerwy Szlaskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligacyje z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., Lit. C., Lit. D., Berl.-Szczeciń., II. Em., Koźlo-Bogumin., III. Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III. ser., IV. ser.

Table with columns for interest rate (%), face value (płacono), and current price (za-dano). Rows include Półn.-Fryd.-Wih., Górn.-Szl. Lit. A., Lit. B., Lit. D., Lit. E., Lit. F., Starogr.-Pozn., II. Em., Kurs giełdy w Wrocławiu, Papiery i pieniądze, Dukaty, Frydrychsory, Lujdory, Polskie bil. bank., Austr. banknoty., Nowa Waluta Austr., Wroclaw. obl. miejskie, Poznań. List. Zast., nowe, nowe, Listy Rent., Szlaskie Listy Zast., nowe Lit. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., obl. em. do 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcyje, Szlaski bank., tow. assek. ogn.

Akcyje Szlaskich kolei żelaznych.

Table with columns for interest rate (%), face value (płacono), and current price (za-dano). Rows include Freiburg, now. Emis., obl. z praw. pierw., Głog.-Zegan., Brzeg-Niskie, Doln.-Szl.-March., z pr. pierw., Górn.-Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. pr. pierw., Opol. Tarnow., Koźlo-Bogumin., obl. z pr. pierw.

Kurs stow. kup. w Poznaniu

Table with columns for interest rate (%), face value (płacono), and current price (za-dano). Rows include Prusk. obl. skarb., pożycz. skarb., pożycz. r. 1855., Pozn. List. Zastaw., nowe, nowe, Szl. List. Zast., Zach. Prusk., Polskie., Pozn. List. Rent., obl. miejsk. II. Em., obl. prow., akc. bank. prow., Star.-Pozn. akc. kol. żel., Górn.-Szl. dito A., obl. z pr. pierw. E., Polskie banknoty., Najnowsza pożycz. pruska